

PO PREMIERZE

Podobno stan finansowy Teatru im. J. Osterwy jest tragiczny – niestety jednak nie tylko finansowy. Poziom artystyczny premierowego spektaklu „Czyż nie dobija się koni?” wg Horacego Mccoy’a pozostawia wiele do życzenia. Pomijając nieudolność aktorów, nie budzi też zaufania koncepcja reżysera.

Dziwi niezmiernie, dlaczego postanowił on utwór o zdecydowanie tragicznej wymowie wyposażyć w taką ilość akcentów komediowych, czyżby dostrzegł w nim doskonały materiał na musical? Prawda, że publiczność się nie nudziła, ale czy taka jest ambicja teatru? Niezła muzyka (jak nie omieszkanio podkreślić – Andrzeja Korzyńskiego), udane efekty świetlne, to tylko nic nie warta otoczka, kiedy spektaklowi brakuje duszy. Żeby tylko duszy!

Tu po prostu aż razi nieporadność w budowaniu nastroju, nieumiejętność w prowadzeniu akcji – stąd tak mało umotywowana, a jeszcze mniej przekonująca będzie scena finałowa.

Nie rozumiem też, skąd w Teatrze im. Osterwy ta denerwująca maniera kokietowania publiczności na wszelkie możliwe sposoby – łącznie z uatrakcyjnianiem tekstu aktualnymi dowcipami (wtrącanymi nie zawsze w odpowiednim momencie). Jeśli do tego dorzucimy parę reklam Polleny – Urody, to niestety trudno mówić o jakimkolwiek doznaniu estetycznym. Pozostaje cierpliwie doczekać końca i szczerze życzyć teatrowi bardziej udanego sezonu artystycznego.

BEATA SMYKOWSKA

„Czyż nie dobija się koni?” wg Horacego Mccoy’a. Reż. Tadeusz Kijański. Premiera w Teatrze im. J. Osterwy. 20.09.91.

Dzień

GAZETA LUBELSKA

24 IX 1991 r.

5